



PRANA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7149.

Lwów, sobota, 9 sierpnia 1924.

Rok XV.

Kłeska komunistów w Z. Dąbrowskiem.

Stanowisko gen. Primo de Rivera zachwiane.

STOŁPCE.

Lwów, 7. sierpnia.

Żyjemy w czasach tak osobliwych, że kiedyś, gdy znowu wszystko ułoży się w prawidłowe formy, przyszłemu historykowi do- by naszej trudno będzie przebić się myślą przez gestwe irracjonalnych zjawisk. A my przebijając się przez nią musimy żyć!

Wojna sprawiła straszliwe spu- stoszenie, materialne i moralne. Eu- ropa zmieniła się w dżunglę, w któ- rej dzięki instynktom, jak tygrysy, raz po raz wypadają z kryjówek bez obawy dostania się pod strzałę myśliwca. Nie ma nikogo, kto by trzymał je na uwieczną siłę wzroku, odstraszającym czynem.

W stosunkach międzynaro- dowych znikła nawet moralność do szczytu. Niewiele było jej tam i przed wojną, ale przecie państwa zachowywały jakieś bodaj deco- rum, a ta formalistyką bądź co bądź stanowiła hamulec dla rozpętania ztej woli.

Dzisiaj wszelkie pęta zerwane.

Jesteśmy świadkami monstual- nego zjawiska. Na obrzydniach prze- strzeniach europejskiego wschodu, na gruzach caratu, powstało pań- stwo, w którym do ostatecznych granic posunięte zdżiczenie stwo- rzyło taki stek okropności, iż stro- gość carskiego autokratyzmu na- zwałoby można idylą w porówna- niu z tem, co się tam odtąd dzieje.

Już to samo, że dopuszczono do rozpętania podobnej barbarji, że pa- trzono z założonymi rękami, gdy opętanie jednego doktrynera, do- tkniętego już może wówczas para- lizem postępowym, otworzyło w Rosji brame wszystkiemu nagroma- dzonemu tam od wieków szaleń- stwu, a zarazem prostej, ordynar- nej spekulacji, tuczającej się łzami i krwią milionów. — już to samo wskazało, jak nisko upadła moral- ność międzynarodowa.

Ala potem przyszły rzeczy jesz- cze gorsze. Zniszczywszy własne państwo, wymordowawszy połowę ludności, jeśli nie wprost, to po- średnio, udreka i głodem, rosyjski bolszewizm wyciąga zewsząd łapy

po dalszą zdobycz. Postanowił nad całym światem zatknąć czarny sztandar piekiel.

W wykonaniu tego programu odbył się najazd na Polskę w roku 1920. Zamach nie udał się, a w trak- tacie ryskim sowieci zobowiąza- li się uszanować granice sąsieda i odstąpić od wszelkich prób pod- wazania węgłów tego gmachu.

Dla sowieców jednak istnieją zo- bowiązania po to tylko, aby ich nie dotrzymywali. Przekonali się o tem wszyscy ci łatwowierni, którzy zwabieni podstępnie, nawiązywali z tą diabelską maflą jakiegokolwiek stosunki.

To też nauczka, jaką dały repu- blice rad wojska polskie w r. 1920, w niczem nie zmieniła ani taktyki, ani zamiarów sowieckich. Podbój świata nadal roi się im po głowie. Po całym też świecie rozpuścili sfo- rę swych agentów. Wieloma dro- gami ma wejść się zaraza we wszystkie szczeliny Europy: terro- rem, zamieszkami, socjalnemi, a gdzie to nie pomaga, przekupstwem. W Rosji ludność ginie z niedosta- tku, a całe strumienie złota toczą się z niej za granicę na cele propa- gandy.

I znowu Polska jako przedmurze Europy, głównym jest terenem tej akcji. Aby ująć zagładzie, sowieci podpisali traktat w Rydze, ale żad- nego z przyjętych tam zobowiązań sami nie myślą dopełnić. A już naj- mniej tego, iżby przestali nas uszczęśliwiać agitacją komunistycz- ną. Jak potężnie się tej rozgałęzio- na, dowodem okoliczność, że nie- mał dzień po dniu odkrywa się u nas szerszenie gniazda szpiegów i agitatorów bolszewickich. A ponie- waż jakoś mimo wszystko robota owa nie idzie i nie mogą jej kierow- nicy w Moskwie doczekać się o- woców, na które liczyli, zapadła więc uchwała — jawna zresztą — zaostrzyć taktykę, przejść do akcji dywersyjnej i — oto mamy Stołp- ce!

Prawdopodobnie przygrywką, o- ne tylko; prawdopodobnie coraz częściej, na coraz większe rozmia-

MODY PARYSKIE



1) „Derby“ sukna popołudniowa bardzo elegancka, z jasno-złocistej kre- py, nakryta koronką w tym samym odcieniu, u dołu obramowana rąsą z piór kogucich. 2) Tozleta kombinowana z krepy „picadore“ w kolorze białym, z dłu- gą frendzlą z futra małego — dołem czarna koronka z garniturem z futra małego.

ry urządzać się będzie takie sa- siedzkie napady, korzystając z in- dolencji naszej; prawdopodobnie... ależ tych prawdopodobieństw lic- ba nieograniczona otwiera się przed zbójckimi bandami, o ile Rząd polski nie zdoła się na kroki energiczniejsze, niż dotych- czas.

Dla świata nie jest tajemnicą ten napad, dla świata nie są tajem- nicą ani knowania sowieców, ani ich zamiary ambitne, ani zdecydo- wanie zła wola dzisiejszej Rosji w stosunku do wszystkich innych państw. Zdawałoby się stąd, że nie naturalniejszego, jak to, iż we- zną się one wszystkie za ręce i ku-

pa zwała się na to kłębowski zmij i zalepcą je wreszcie, a przy- najmniej uczynią wszystko, aby od- oiać się od sowieców żelaznym murem i postawić je poza nawias społeczności państw i narodów.

A cóż dzieje się w rzeczywisto- ści? Oto jedno mocarstwo po dru- giem czyni zabiegi o nawiązanie stosunków z sowiecami, a wszyst- kie razem o wełgnięcie ich do koncertu państw! Nawet Watykan bierze podobno udział w tych sta- raniach.

Jakże potworne światło rzuca ten fakt na stosunki międzynaro- dowe, na rolę etyki w tych stosun- kach.

Po napadzie na Stołpcę.

Warszawa, 6. sierpnia (Tel. G. P.)

Dyrektor depart. polit. w Min. Spraw Zagr. p. Kajetan Morawski przyjął wczoraj posła sowieckiego w Warszawie p. Oboleńskiego. Omawiano sprawę: aresztowania urzędników polskich w Moskwie, rosyjskich w Warszawie oraz sprawę napadu na Stołpcę.

Warszawa, 6. sierpnia. (Tel. G. P.)

„Echo Warszawskie” donosi, że projektowane jest utworzenie komisji polsko-sowieckiej do zwalczania bandytyzmu na kresach. Projekt ma podobno szanse urzeczywistnienia

Warszawa, 6. sierpnia. (Tel. G. P.)

W ciągu dalszego pościgu za bandą, która dokonała napadu na Stołpcę, ujęto 3-ech jej członków oraz kilku podejrzanych o udział w napadzie. Ze zrabowanych na pocztę 7.000 zł., odebrano dotychczas 5.000 zł., oraz sześć listów wartościowych. W Stołpcach zawiązała się zbrojna straż obywatelska dla obrony miast przed niespodzianymi napadami.

Stołpcę, 6. sierpnia. (Tel. G. P.)

Dzisiaj odbył się tu uroczysty pogrzeb zamordowanych podczas ostatniego napadu na Stołpcę. W pogrzebie wzięły udział wielotysięczne tłumy publiczności oraz delegacje wszystkich powiatów województwa. W imieniu rządu złożył ostatni hołd ofiarom napadu wojewoda nowogrodzki. Miasto postanowiło wznosić własnym kosztem pomnik ofiarom napadu.

POWRÓT PRZEYDENTA RZPLTEJ DO WARSZAWY.

Warszawa, 7. sierpnia (Tel. G. P.)

Dzisiaj o godz. 9.30 rano powrócił do Warszawy z kilkudniowej wycieczki na Pomorze p. Prezydent Rzeczypospolitej.

UNJA KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO Z KOŚCIOŁEM PRAWOSŁAWNYM.

Berlin, 6. sierpnia. (Tel. G. P.)

Praski korespondent biura Wolffa donosi, że w Velehradzie (Morawy) zakończyły się obrady unijonistycznego kongresu kościelnego, który obradował w obecności nuncjusza papieskiego w Pradze. Przedmiotem obrad była sprawa możliwości doprowadzenia do unji kościoła rzymskiego z kościołem prawosławnym. W kongresie wzięło też udział bardzo wielu duchownych prawosławnych z rozmaitych stron świata, a przede wszystkim z państw słowiańskich. W toku obrad odczytano list papieski, wskazujący, że współpraca z klerem prawosławnym celem urzeczywistnienia unji obu kościołów jest szczególnie pożądana.

ZWYŻKA AKCJI W WARSZAWIE TRWA.

Warszawa, 7. sierpnia.

(S.) Po wczorajszym osłabieniu kursów dzisiaj znowu wyżka akcji na giełdzie. Wszystkie prawie akcje zyskały nieco na kursie. Starachowice robiono po 4.25, Węgiel po 8.16, Chodorów około 7.50, Ostrowiec 11.

Na giełdzie dewizowej Londyn w dalszym ciągu silny przy kursie 23,15, Zurych bardziej wzmocniony przy kursie 23,05, Paryż 28,55, Belgia bardzo silna przy kursie 26,35, Inne dewizy naogół niezmiennione.

Tendencja dla akcji i dewiz silna.

Na wyjazd do kaple! Sukienka dziecienna zł. 5.— Bluzka markizetowa zł. 8.—
Sukienka praktyczna zł. 14.— Sukienka markizetowa zł. 30.—

Bluzka crepdechlinowa zł. 31.— Ubranko dziecięce zł. 6.— Faruszek dziecięcy zł. 2 gr 50.— Kostjumy, suknie, jumpery, katanki, kamizelki z wełnianego trykotu, szlafroki, suknie domowe z różnych materiałów, fasony nigdzie nie widziane.

Lwów,
Jagiellońska 11 A

D. EISENBERG

Lwów,
Jagiellońska 11 A

Echa odpowiedzi niemieckiej.

NIEMCY PRAGNA PRZYWRÓCENIA STATUS QUO ANTE NA OBSZARACH OKUPOWANYCH.

Paryż, 7. sierpnia. (Tel. G. P.)

Odpowiedź niemiecka stwierdza w sprawie uchwał komisji dla sprawy uchybień niemieckich i ewentualnych sankcji, że sprzymierzeńcy nie powinni bez porozumienia z Rzeszą wprowadzać żadnych zmian do procedury mającej być zastosowaną do **planu Davesa**. Nota nalega na ewentualnem zastosowaniu sankcji przez sprzymierzonych wysłuchani zostali w tej sprawie delegaci niemieccy, a nawet, aby przeprowadzono arbitraż celem stwierdzenia charakteru „oczywistych uchybień”.

Agencja Havasa stwierdza w związku z powyższą tezą niemie-

cką, że w omawianej sprawie teza francuska jest wyraźna, a mianowicie, że ewentualne decyzje mogą zależeć wyłącznie od sprzymierzonych. Niemcy zaś nie mają żadnego prawa mieszać się do tej sprawy. Co do gwarancji zauważa teza niemiecka, że odbudowa jedności ekonomicznej i fiskalnej Rzeszy musi być wstępnym warunkiem wykonania planu Davesa. Nota nalega nareszcie na konieczność możliwie najszybszego przywrócenia status quo ante tak, aby przywrócone zostały prawa suwerenne Rzeszy na obszarach okupowanych.

Stanowisko generała Primo de Rivera zachwiane.

(Tel. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. sierpnia. (Z.) Z Paryża donoszą, że stanowisko dyktatora gen. Primo de Rivera jest zachwiane. Dyktator odbył dłuższą konferencję z królem. W kołach politycznych sądzą, że od wyniku tej

konferencji zawisło dalsze istnienie dyktatury gen. Primo de Rivera i że wogóle ta narda jest rozstrzygająca dla ustroju dzisiejszej Hiszpanii. Dyktator odkładził narazie swoją podróż do Marokko.

Kłeska komunistów w Zagłębiu Dąbrowskiem.

ROBOTNICY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO WRÓCILI DO PRACY.

Warszawa, 7. sierpnia. (T. G. P.) W kopalniach Zagłębia, które przedtem uległy agitacji komunistycznej i zastrajkowały dla protestu, 90 proc. robotników podjęło wczoraj popołudniu pracę.

Potworna zbrodnia zwyrodniałego starca

Lwów, 8. sierpnia.

(t) Kroniki kryminalne rzadko notują podobnie okrutny mord, o jakim doniesiono Lwowskiej Policji okręgowej ze Strzyżowa. Przebieg wydarzenia, według przeprowadzonego śledztwa policyjnego, był następujący:

Roman Marczak, młody, zamężny gospodarz, mieszkał wraz z ojcem swoim, 75-letnim Jędrzejem Marczakiem i do posług domowych najmowali 20-letnią Judelkę Lewko ze wsi Krasnej pow. Krosno. Przed kilku dniami, o godz. 5 po południu wyszedł z domu syn Roman do sąsiedniej wioski. Stary Marczak zawołał do stodoły służącą i dopuścił się na niej okrutnego gwałtu, poczem wymyślił katusze, z użyciem powrozu, zębów i paznokci —

zameczył nieszczęśliwą na śmierć.

Następnie poszedł do domu, obmył z krwi ręce i nogi, wrócił do stodoły z drabiną, przystawił ją do wiązania dachowego stodoły, wylał na najwyższe wiązanie krokwie, na t. zw. banty, odciął nogą drabinę i głowę na dół

runął na kłesko stodoły.

Około godziny 8 wieczorem przyszedł w odwiedziny do Romana Marczaka sąsiad Jędrzej Korab, a nie znalazłszy nikogo w niezamkniętym domu, usiadł na przyzbie i oczekiwał nadejścia kogoś. Roman przyszedł niebawem i

zaniepokojony pustką, panującą w chacie,

poszedł do stodoły. Za chwilę rozległ się ze stodoły przeraźliwy krzyk: „Jędrusiu, bój się Boga, chodź tu, co się tu stało!”

Ciało służącej znaleźli jeszcze ciepłe. Obaj poczęli nacierać je zimną wodą, ale nadaremnie.

Przywołana policja zastała sytuację następującą:

Obnażone zwłoki Judelki leżały na prawym boku, twarzą w dół, dłoń prawa podłożona pod głowę, lewa na piersiach, obie ręce skrwawione, nogi skurczone. Głowa pokryta ranami, szyja ze znakami od sznura, ponadto widniały rany od paznokci i zębów na piersiach, na brzuchu, nogach, a szczególnie głębokie w okolicach pachwiny, na-

rzęd pielowaty pogryziony i poszarpany zębami.

Samobójca leżał w przeciwnym kierunku twarzą do ziemi. Ręce miał pod sobą, głowę rozbita, nos czerwony, rozplaszczony, twarz zsiniała.

Ręce i nogi umyte z krwi jeszcze przed samobójstwem. Krew skostatowano tylko pod paznokciami.

Przesłuchani sąsiedzi zeznali, że pracując obok w ogrodzie, słyszeli około godz. 6 wieczorem

rozpaczliwe, przytłumione krzyki i jęki

w stodole Marczaka; jedna zaś z kobiet słyszała nawet wołanie Judelki: „O la Boga, po co ja tu do was przyszłam!”, ale sądzili, że stary Marczak bije za coś służącą.

Ogledziny sądowo-lekarskie wykazały, że Jędrzej Marczak napróbował użyć cieleśnie Judelkę, następnie ją zamordował, wreszcie sam popełnił samobójstwo.

Informacje PAT-a!

W „Gazecie Lwowskiej” czytały;

W dzisiejszych dziennikach lwowskich i warszawskich ukazał się komunikat urzędowej agencji telegraficznej „Pat” datowany „Berlin 6. sierpnia”, w którym to komunikacie donosi się, że „według wiadomości z Moskwy, rząd sowiecki zakupił w ostatnich czasach we Włoszech i Holandji 700 aeroplanów, 40 tanków i 75 łodzi podwodnych, udzielił Włochom jako rekompensaty koncesji leśnych etc. Otóż pozwolimy sobie zwrócić uwagę „Pata”, że wiadomości te całkowicie i dosłownie wzięte są z naszej własnej telegraficznej korespondencji, pt. „Olbrzymie zbrojenia sowieków trwają dalej”, zamieszczonej w nr. 161. „Gaz. Lwów.” z datą 15. lipca br. Właśnie w powołanej depeszy naszego korespondenta z pogranicza sow. wymieniono dokładnie przytoczony obecnie przez „Pat’a” wykaz zamówień sowieckich we Włoszech i Holandji (700 aeroplanów, 75 podwodn. łodzi, 40 tanków itd.). Zapytujemy więc: czy nie byłoby prościej, gdyby tak drogo opłacana nasza agencja urzędowa dała ten komunikat następnego dnia po ukazaniu się tej wiadomości w „Gaz. Lwów.”, z powołaniem się na nasze pismo, a nie dopiero 7. sierpnia, tj. z opóźnieniem 24-dniowym, ale za to via Berlin i Moskwa?

Dodać jeszcze należy, że to nie pierwszy wypadek tego rodzaju.

Kandydat na prezydenta — ulubieńcem kobiet.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) Szanse Davesa i Coolidge’a są poważnie zagrożone, gdyż stwierdzono, że trzeci kontrkandydat La Follette, zdołał sobie zdobyć wzrost niezwykłą popularność wśród 26 milionów uprawnionych do głosowania obywateli Stanów. Do popularności przyczynia się to, że La Follette zawsze był przeciwnikiem woyny i zwalczał korupcję najwyższych organów administracyjnych, wreszcie obstawał stanowczo za prawem głosowania dla kobiet. Partja progresistów uchwaliła kredyt 3 milionów dolarów na koszty kampanii wyborczej La Follette’a.

Podróż inspekcyjna ministra kolei Tyszkę w okręgu dyr. stanisławowskiej.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Stanisławów, 6. sierpnia.

(M. St.) 2. b. m., o godz. 12-tej przed poł. przyjechał nadzwyczajnym pociągiem p. minister w towarzystwie wyższych urzędników minist., a to dr. Galecki, prof. Pawłowski, dyr. Mrozowski i prof. Dunina, a z ramienia dyrek. stanisł., dotychczasowego prezesa dyr. inż. Staszewskiego i nowo-mianowanego kierownika inż. Wiktora — do Stanisławowa. Na dworcu kolejowym powitali p. ministra wojewoda Jurystowski, komisarz miasta Chowaniec oraz m. a. c. członkowie władz lokalnych.

Po śniadaniu składał p. minister wizyty osobistej miastu, a świta jego oglądała warsztaty kolejowe.

Po południu nastąpił wyjazd do Śniatynia, celem oglądnięcia stacji granicznej, oraz mostu na Prucie.

W Śniatynie przyjął minister deputację miejską, która prosiła o doprowadzenie kolei bliżej centrum miasta, albowiem dworzec jest obecnie oddalony o 4 i pół km. od miasta.

P. minister obiecał sprawę rozpatrzyć, nadmieniał jednakowoż, że bez przyczynienia się i to w wysokim stopniu ze strony miasta do budowy odnogi, nie może być mowy o przychylnem załatwieniu tej sprawy, gdyż wiele Państwo ma ważniejszych postulatów do załatwienia.

Po noclegu w Kołomyjach udał się p. minister przez Delatyn do Worochochy, gdzie oglądał zniszczone mosty aż po Woronienkę i zachwycił się cudownymi widokami tamtejszych okolic. P. minister był na nabożeństwie w kościełku polskim, oglądał szczegółowo kolonję wakacyjną w Worochochcie, poczem udał się do Bitkowa, celem obejrzenia Zagłębia naftowego.

Po powrocie z Bitkowa odbył się w Stanisławowie uroczysty obiad,

urządzony przez Radę miejską, na 98 osób. Podczas obiadu przemówił p. Chowaniec, który w pięknym przemówieniu przedstawił stosunki rolnicze, handlowe i kulturalne w powiaty stanisł., wykazał dowodnie potrzeby utrzymania dyrekcji kolei, w Stanisławowie i zakończył toastem na cześć p. ministra. Drugi mówca prof. Jasiński w pięknej mowie wykazał historyczne znaczenie m. Stanisławowa i województwa, porównując Stanisławów do dawnych stanic kresowych, które stały na straży wschodnich granic Państwa. Póki te stacje były silne i dzielne, póty świetność Rzeczypospolitej od wschodu nie była na szwank narazona. P. Jasiński zakończył również toastem na cześć p. ministra.

W odpowiedzi na te przemówienia, przedstawił p. minister genezę zniesienia dyrekcji stanisł., poczem oświadczył, że, poznawszy na miejscu ważność dyrekcji kolei, w Stanisławowie, nie zamierza jej stamtąd usunąć.

Oprócz tego przemawiali dr. Ka-

rol Halpern w imieniu żydów, wyrażając ich lojalność dla Państwa, prof. Pawłowski wniósł toast na pomyślność i chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wypito następnie zdrowie prezesa inż. Staszewskiego, który w tak krótkim przeciągu czasu zdołał sobie zaskarbić szacunek i miłość obywateli, a w końcu nowozamianowanego kierownika inż. Wiktora.

W trzecim dniu zwiedził p. minister szczegółowo warsztaty i dworzec, poczem udzielał audiencji. Oficjalna podróż p. ministra zakończyła się zwiedzeniem kopalni kaimitu w Kaluszu.

P. minister wyrażał się z zadowoleniem o całą służbę i porządek w dyrekcji stanisł., oraz o dzielności kresowych kolejarzy.

Ponieważ okolice Jarencza i Worochochy zrobiły na p. ministrze i jego świcie nadzwyczaj miłe wrażenie, powrócił p. minister na kilkudniowy pobyt w tamte strony, poczem ma się udać na urlop wypoczynkowy do Truskawca.

Ujmując i nader miłe zachowanie się p. ministra oraz życzliwość — z jaką odnosił się do całego otoczenia i deputacji, zjednały mu ogólną sympatię, to też przyjęcia wszystkie były nacechowane wielką serdecznością.

Lokatorzy we Lwowie dążą do silnej organizacji.

CO ZDZIAŁAŁO TOW. OCHR. LOK. W ROKU BIEŻĄCYM. — O POMIESZCZENIE DLA BEZDOMNYCH. — NIEPRZYCHYLNE STANOWISKO WŁADZ MIEJSKICH. — WIEC NA TEMAT: „BALAGAN MAGISTRACKI”.

Lwów, 8. sierpnia.

(ip.). Onegdaj odbyło się w lokalu własnym (Rynek 1. 3) tłumne zebranie Lwów. Tow. Ochrony lokatorów, na którem uchwalono szereg ważnych rezolucji.

Na wstępie postanowiono kooptować do zarządu Tow. pp. adw. dr. Holländra, Jaworskiego i Kunsta, a dalej podkreślono

bezpartyjny charakter zrzeszenia i domagano się m. i. wzmocnienia sekcji prawniczej, stworzenia płatnego sekretariatu i stałej administracji Tow., dalej zwrócenia się do władz w sprawie oczyszczenia miasta z obcokrajowców (wniosek p. Ursiniego), oraz do ministerstwa skarbu

o udzielenie Towarzystwu poży-

czki na rozbudowę miasta.

Sprawozdanie z czynności zrzeszenia w okresie letnim złożył p. Jan Sozański. Między innymi zaprowadzono codzienne urzędowanie od 5—7 popoł., w 3 dni zaś w tygodniu do 9 wiecz., w którym to czasie również adwokaci Ochrony Lok. udzielają porad członkom. Podwyższono wkładki na 1 zł. kwartalnie, postanowiono w porozumieniu z dr. Dregiewiczem zwrócić się do wszystkich członków z apelem o złożenie 50 gr. na fundusz budowy pawilonu prowizorycznego na gruntach miejskich, do czego jednak potrzebna jest również pomoc radnych m. Lwowa.

Towarzystwo liczy obecnie już przeszło 6.000 członków.

Mowca postawił wniosek stworzenia biura adm., oznajmiając, że Tow. otrzymało już własny telefon.

Na wniosek p. Ornsteina wybrano do komisji, mającej zająć się tą sprawą pp. r. Heila, Kaczorowskiego, red. Rayskiego, adw. dr. Lufta i p. Sozańskiego.

P. Ornstein poruszył sprawę praktyk miejsk. biura budowlanego i zaznaczył, że

delezuje się niektóre domy bezpodstawnie,

na co są do dyspozycji drastyczne fakty. Są budowniczowie, którzy z urzędnikami tego biura prowadzą konszachty na niekorzyść lokatorów. Mowca stawia wniosek o wybranie komisji z ramienia Ochr. lok., któraby zajęła się w wypadkach delezowania zbadaniem, czy odnośne zarządzenie magistratu jest słuszne i postarała się o ukroczenie samowoli.

Mowca wskazał dalej, że jakkolwiek hale targowe i bazyry, podpadają także pod ustawę o ochronie lokatorów, Magistrat żąda od handlarzy zbyt wysokich opłat.

Domagano się dalej ułatwienia stronom otrzymywania wyciągów z faszy przedwojennych. Omawiano w dalszym ciągu różne praktyki magistrackie, krzywdzące lokatorów, a nakoniec uchwalono zwołać w najbliższym czasie masowy wiec lokatorów z porządkiem dziennym: „Balagan magistracki”.

JAKÓB HENNERY.

ZAKŁAD O ŻYCIĘ.

Powieść kryminalna z franc.

(Ciąg dalszy.)

Skoro zdarzy się wypadek jakiego morderstwa czy sensacyjnej kradzieży, — „Dziennik” podaje go natychmiast do wiadomości czytelników, początkowo w formie krótkiej, suchej notatki, — aby okazać, że jest o nim poinformowany na równi z innymi dziennikami. Potem czeka, aż policja rozwikła sprawę i znajdzie winowajcę. Jeśli jej się to uda, — „Dziennik” nie interesuje się więcej daną sprawą, ograniczając się do krótkiej notatki, w kronice.

Ale — jeśli policja nie może wykryć sprawcy czy sprawców jakiejś zbrodni — wtedy „Dziennik” zabiera się sam do dzieła! I to, po cichutku, bez hałasu, bez szumnych obietnic czy zapowiedzi, że uda mu się rozwiązać zagadkę, nad którą inni naprośnie lamali sobie głowy! Pod-

czas, gdy opinia publiczna ze zdenerwowaniem wyczekuje jakichś rewelacji — „Dziennik” cichutko, pokryjonym niemal bierze się do pracy. Aż nagle, w chwili, gdy tego najmniej się spodziewano — bomba pęka: „Dziennik” demaskuje zbrodniarza i oddaje go w ręce sprawiedliwości. Bo współpracownik „Dziennika”, jak to sam każdemu głośno stale powtarza — uważa swoje zadanie z chwilą odkrycia sprawy za skończone, pozostawiając dalszą akcję policji i sądom.

Przytoczmy jeden tylko, klasyczny wypadek:

Znaną jest wszystkim historia zuchwałej kradzieży, popełnionej w Luwrze. Pewnego poranku zniknął stamtąd w sposób niewytłomaczony wspaniały obraz Milleta „Dzwonnica”. Policja była bezradna — i oto „Wielki Dziennik Paryski” odkrył złodzieja i dopomógł do odebrania słynnego arcydzieła.

W tej to sensacyjnej sprawie pan Basselin zdobył swe ostrogi jako reporter od spraw kryminalnych, — ku niemałej zgrozocie imci pana Cassoulet, brygadiera policji państwowej, który w sprawie tej skompromitował się haniebnie.

Od owej chwili „Wielki Dziennik Paryski”, a w ślad za tem naturalnie i pan Basselin zyskiwał z każdym dniem na wziętości i sławie, zwłaszcza, że w krótkim przeciągu czasu miał sposobność wyświetlenia całego szeregu „tajemniczych zbrodni”, nad któremi policja naprośnie się biedziła.

Przypadek zrzucił, że z reguły prawie w każdej z podobnych spraw brygadier Cassoulet musiał zetknąć się z panem Basselin. Z czego zgoda nie był zadowolony, gdyż od dłuższego już czasu Cassoulet miał szczególnego „pecha”.

Niedawno jednak zaszedł wypadek, wskazujący na to, że z kolei i pana Basselina, a z nim razem i „Wielki Dziennik Paryski” szczęście opuściło.

Oto na cztery miesiące przed datą zamieszczenia w „Dzienniku” owej osobliwej notatki, w poprzednim rozdziale przytoczonej, zdarzył się tragiczny wypadek, który wywarł nie tylko w Paryżu, ale i w całej Francji silne wrażenie, z uwagi na osobistość ofiary

Mianowicie pewien rybak, który w mglisty, zimny poranek jesienny wyciągał zastawione poprzedniego

dnia sieci na jeziorze Trappes, — wyłowił z wody zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Policja miejscowa (zawładniona) o tem władze śledcze w Wersalu, odległym zaledwie parę kilometrów od jeziora. Zjechała natychmiast komisja; — dzięki papierom, znalezionym przy trupie, można było z łatwością ustalić jego tożsamość.

Był nim pan Michał Fortin, milioner, właściciel słynnych „Magazynów Uniwersalnych”.

Sprawa nabierała wobec tego tak doniosłego znaczenia, że komisja nie chciała przeprowadzać na własną rękę śledztwa. Zatelefono- wano do Paryża, do Głównej Komendy policji, prosząc o wydelegowanie odpowiednich ludzi.

W godzinę później zjawili się brygadier Cassoulet w towarzystwie dwóch czy trzech detektywów.

(C. d. n.)

Zamierająca Rosja.

Fiasko Targów w Niżnym Nowogrodzie.

Pogranicze Sow., 7 sierpnia.
Z Niżnego Nowogrodu donoszą: Odbyło się tu uroczyste otwarcie znanych jeszcze z czasów przedwojennych Targów handlowo-przemysłowych. Mimo wyjątkowych wysiłków rządu sowieckiego, który wyznaczył na cele odrodzenia tej wystawy olbrzymie sumy, wystawa ma wygląd bardzo marny. Przybyli niemal wyłącznie przedstawiciele różnych gospodarczych organizacji rządowych, prywatnych zaś kupców i przemysłowców zgłosiło się bardzo mało. Dział wystawy przeznaczony dla przemysłu rolniczego zupełnie świeci pustkami. Jest zaledwie kilka okazów wyrobów perskich.

Ciekawe, że nawet prasa sowiecka w bardzo peymystycznym tonie omawia widoki wystawy, podkreślając przytem, że już po raz trzeci uczyniona przez rząd sowiecki próba wznowienia tych Targów w roli łącznika między Wschodem a Zachodem — i tym razem nie powiodła się.

Ze sportu.

FINLANDJA — POLSKA.

W niedzielę odbędą się w Warszawie na boisku Agrykoli zawody między państwowe naszej drużyny reprezentacyjnej z taką Finlandją. Jest to spotkanie rewanzowe, albowiem w zeszłym roku poniosła Polska klęskę w Helsingforsie w stosunku 5:3. Skład reprezentacji Polski jest następujący: Görlitz, Karas — Markiewicz; Hanko — Kuchar — Spojda; Adamek — Loth J. — Reyman — Garbleń — Müller. Rezerwowi: Domański, Kowalski, Bułanow, Loth St. i Hamburger.

Dziwi nas bardzo, że p. kapitan związkowy wybrał atak aż z czterech drużyn. Niewiadomo czy taki zlepek bez żadnego wspólnego treningu potrafi uzyskać jakiś sukces, nie mówiąc już o okazaniu ładnej gry. W każdym razie życzymy naszej drużynie zwycięstwa i spodziewamy się, że potrafi zrehabilitować ostatnią klęskę.

ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE HELSINGFORS — ŁÓDŹ.

odbędą się dnia 11 sierpnia w Łodzi. Początkowo projektowany był mecz między Helsingforsem a Poznaniem. Jednak Poznań nie mógł się zgodzić na propozycje finansowe P. Z. P. N., gdyż projektowane spotkanie w dzień powszedni w Poznaniu mogłoby dać deficyt.

Wzywa się wszystkich pływaków (panie i panów) LKS. „Scesji“ by stawili się do kwalifikacyjnego pływania, które odbędzie się 10 bm. o godz. 11-cj rano na stawie Kamińskiego.

SZACHY NA OLIMPIADZIE.

przyniosły zwycięstwo Lotwie, która zdobyła pierwszą i drugą nagrodę w zapasach zwycięzców grup. Lotysz Martison osiągnął tytuł „Shampion des Amateurs d'Éclects de la Olympiade“. W grupie państw pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja (31), następnie Węgry (30) i Szwajcaria (29). Siódme miejsce przypadło Francji (25 i 1/2), ósme zaś Polsce (25 1/4). Dalsze miejsca według porządku zajęły: Belgja, Hiszpanja, Holandia, Rumunia, Finlandja, Anglja, Irlandja, Kanada, Rosja i ostatnie Jugosławia.

Sport Nr. 101 z dnia 5 sierpnia przynosi bardzo obfita treść. Składają się na nią bardzo ciekawe korespondencje z Paryża. — Uwagi na temat naszej reprezentacji przeciw Finlandji. — odpowiednio na temat mistrzostwa okręgowego. — szczegółowo wyczerpujące przedstawienie zatargu prasy z Pogonia, ilustrowane wyborem przez karykaturę Czemańskiego. Sprawozdania z zawodów w piłkę nożną dopełniają niezwykle bogatej treści tego numeru. (Aleks.)

Nowiny, przypadki et caetera.

DWUGŁOWY DYREKTOR TEATRAL. — ZWIERZECE FILMY. — MIASTO CYFR. — Z WYSTAWY LEWEJ NOGI.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Berlin, 5. sierpnia.

W temperaturze i wirze przeludnionego, olbrzymiego miasta zdarzają się wypadki, z których jedne mogą tylko w tej atmosferze powstać, drugie przypominają prowincjonalne lub własne podwórko, co oczywiście, napełnia czasem zupełnie zrozumiałą dumą. Zwłaszcza jeżeli idzie o kłótnie i intrygujące kłótnie, — to wykazują one zdumiewające, bliźniacze wprost podobieństwo na całym globie ziemskim, choć jedne dzieją się w stolicy europejskiej, a drugie w Pipidówce czy innym Krähwiaklu.

Berlin ma ciężką troskę od niedługiego czasu. Gazety wszystkie bez wyjątku piszą o tej sprawie, głosy pro i contra rozlegają się dokoła. Oto jest tu ciekawa dwugłowa formacja pewnej dyrekcji teatralnej. Są to dwaj bracia Rotter, którzy przed laty przybyli do Berlina i z prawniczego wydziału przerwali się za kulisy. Ten karkołomny nieco skok przyniósł nadzwyczajne rezultaty. Zamiast kiepskich klientów, mają świetnych aktorów i zamiast prowadzić inny proces, oddają swoje własne w ręce dawnych swych kolegów po kodeksie. Bracia Rotter bowiem mają tu trzy teatry: „Kleines Theater“, „Residenz-Theater“ i „Trianon-Theater“ — i teraz strzeżli im do głowy, albo strzeżli w nich, że muszą prowadzić jeszcze czwarty teatr, a mianowicie „Lessing-Theater“, w którym królował ongiś duch Brahma, bożyszcza tutejszych teatromanów. Zakotłowało! Związek aktorów, recenzenci, nierecenzenci, patrioci, niepatrioci, wszyscy zabierali głos w sprawie koncesji dyrektora Alfreda Rottera i jego brata, którzy zyskali oczywiście tyle, iż mówi się o nich jednocześnie z wyjazdem niemieckiej delegacji do Londynu. Bracia Rotter nie mogą zostać dyrektorami teatru Lessinga. Za mało umieją! Wystawiają sztuki wątpliwej wartości. Zbyt hałaśliwą urządzają reklamę swym przedsiębiorstwom itd., itd. Sprawa koncesji do tej pory nie jest rozstrzygnięta, choć adwokat Rotterów, dr. Heine onegdaj w fejetonie „Berl. Tagbl.“ tłumaczył per logum et latum ze stanowiska prawniczego, iż bracia Rotter, czyli Alfred Rotter, nie wnoszą zupełnie podania o koncesję teatralną, gdyż jest przecież w posiadaniu koncesji teatralnej. Idzie tylko o przeniesienie jej z Residenzteatru na teatr Lessinga.

Ludziom zdruzili się ludzie i oto na ekranie od dwu miesięcy ukazują się — zwierzęta! W „Ufa-Palast“, największym i najpiękniejszym kinoteatrze berlińskim najwyższe uznanie i oklaski zbiera — pies Rin-Tin-Tin zwany. Podziwiać należy istotnie nadzwyczajną tresurę, oraz cierpliwość, której owa tresura wymagała. Pies owczarski, wychowany wśród wilków i śniegów Alaski, sportyka wreszcie raz człowieka. Po co? Aby, uratowawszy życie jemu i jego ukochanej w chwili, gdy instynkt psa zwyciężył nad instynktem wilka, doznać rozczarowania ze strony — ludzkiej. Moment, gdy po-

czciwe psisko przygnębione, smutne odchodzi w las, gdy po dokonanej krzywdzie (człowiek podejrzewa go, iż zagryzł dziecko) wrócić znów do dawnego przyjaciela, ten moment jest szczytem tresury i zainteresowania wzruszonej publiczności. Anzengruben powiada gdzieś litościwie. Ein Hund ist doch schliesslich auch ein Mensch. Ciekawem, jak zmieniłby treść tego zdania, gdyby widział ów film. Druga zwierzęca historia zatytułowana jest: „Zwierzęta są ludźmi“. Poprzebierano różne zwierzęta w suknie męskie i damskie i kazano im grać ludzkie siabostki, namiętności. Widok jest dziwny i niesamowity chwilami, lecz oba filmy mają olbrzymie powodzenie może właśnie dlatego.

Kwintesencję życia wielkiego miasta usiłowano oddać w cyfrach, którym jednak daleko do cyfr ozna- czających harmonję trój- lub czterogłosową. Daleko im również do tych cyfr, które Spengler nazywa mistycznymi i o których powiada, iż „natura est scrita in lingua mathematica“. Albo może one są doprawdy mistyczne, owe cyfry, która podają, iż małżeństw zawartych w r. 1922 w Berlinie było 47.685, zaś rozwodów 7.364. Odbyły się one, t. z. te rozwody — w dziesięć lat po ślubie, ponieważ bez ślubu nie odbyłyby się — rzecz prosta. Jest to jednak minimalna suma, skoro czytamy dalej, iż Berlin liczył 3.804.048 mieszkańców w 1919 r. — a do 1922 r. musiało już nieco przybyć. W wieczności zapragnęło żyć w 1922 r. 32.989 istot, a w 1921 tylko 47.012 — natomiast odwrotnie dażyło do żywota nad brzegami Sprewy 45.686, lecz w 1921 — 53.901. Słowem, tu miera rocznie tyle ludzi, niemal niewidocznie — ile gdzieindziej potrzeba dla zaludnienia większego miasta prowincjonalnego. — Złokroczy biorą rekord koleje miejskie i podmiejskie. Przewożą kwartalnie dwieście milionów ludzi, podczas gdy kolej podziemna musi się zadowolić sumą czterdziestu milionów, tramwaje dochodzą do stu i studziestu milionów.

Dla tych milionów, aby mogły chodzić po bruku miast i miasteczek, urządzona jest wystawa, a raczej targi, zaszalająca wprost ilością bucików. Biedne elegantki są w okropnym kłopotcie, gdyż nie wiedzą poprostu, co wybrać. W zgiełku, który tworzą murzyni, zajęci czyszczeniem bucików, goście, dziennikarze, przemysłowcy i ciekawscy, najmilsze zajęcia mają młode dziewczęta. — Z ich rąk pada deszcz kartek z nazwiskami firm, z szumnymi słowami reklamy. Gdzie spojrzeć, buciki. — Morze bucików czarnych, białych, żółtych, kolorowych. Niektóre rzeczywiście zachwycające. Wszystko to leży stosami, bez dozoru. Czyżby doprawdy aż tak bardzo sobie ufano?

Tajemnica zaufania wyjaśnie się wkrótce. Jest to wystawa lewych nóg, wszystkie buciki są tylko z jednej, a więc z lewej nogi. Żaden zło- dziej się tem nie zadowoli. M. S.

Z DNIA.

OBYWATELU, ALBO CHODŹ WCZEŚNIE SPAĆ, ALBO TEŻ PŁAĆ 30% PODATEK OD SPOŻYCIA.

A więc tak: Nie będziesz się więcej białe, po nocy w szynkach zapijał! Sam dostojny Magistrat tak postanowił raczył. Twa uroczą żonka i nieletnie dziatki, nie będą po nocach wyczekiwać na „tatusia“. Wrócisz przykładowo do domu, jak szanujący się obywatel, zjesz kolacyjkę, no i do łóżeczka!

— Ależ ja nie mam domu, ani żony, ani dzieci — odpowiada mi z cynizmem — jadam kolację w restauracji, wieczorem chodzę często na spacer i dość późno wracam, jak wilk głodny, do Krakowskiego, czy Żorża... ani się oglądnę bliżej do 11-tej wiecz!

— Płać więc podatek od spożycia!

— Mój drogi, albo jestem w teatrze, na koncercie, na zebraniu, odczycie, posiedzeniu, przedtem jestem jeszcze nie głody, a potem przecież chciałbym coś zjeść, bodaj 3 jajka w szklance w „Romie“ czy „Szkockiej“...

— Płać więc podatek i dziękuj Bogu, że to 10 proc. tylko. A gdyby tak kazano ci zapłacić 20 proc., 50 proc., 100 proc. Dlaczego wogóle nie 100 proc.? Widzisz, jak względni są wobec tego ojcowie miast. Schył głowę przed ich światłem zarządzeniem, bo i tak nie pytał się ciebie nikt przedtem, czy chcesz, czy nie. Wszak władza jest potę, aby sięgać do twej kieszeni bez apelacji i pytania.

— No dobrze, ja rozumiem jeszcze podatek taki w lokalach nocnych, od win i trunków, po północy. Ale wpół do jedynastej? Tożto pora, zwłaszcza w wielkich miastach, gdzie życie pulsuje jeszcze żywo!

— Ty nie jesteś od tego żeby rozumieć, lecz tylko aby płacić!

— A w końcu ogłoszono to rozporządzenie bezprawnie, w pismach 2. bm. z mocą wstecz, co jest wogóle niedopuszczalne!

— Jeden jest Allah; jeden Magistrat!

— Słyszałem, że istnieje ponoś projekt obłożenia podatkiem od spożycia również i Maczki Nestla...

— Słusznie, będzie to bowiem podatek od zbytku, jak dotychczasowe podatki od widowisk.

— To znaczy t. zw. podatek na ubogich?

— Tak. Tylko, że podatki te coraz większe, a ubogich też coraz więcej...

— No, co tam, jakos i to przetrwamy, chodźmy napić się wódki...

— Na Boga — to już po północy — zagadaliśmy się, a teraz doliczaj nam 30 proc. od spożycia...

— Jedno zostaje nam na pocieszenie: Mówią, że to ostatnie kopnięcie zdychającego osła. Komisarz rządowy już w drodze...

— Ale czy nasz prezydent zdoła się na tyle taktu, co ś. p. Jan Kanty krakowski?..

(Tenit).

Z Mikuliczyna.

Panowie! Gdzież oszczędność!?
Dziś, gdy zewszad słyszy się nawoływania do oszczędności, gdy dla oszczędności wyrzuca się na bruk i pozbawia pracy setki urzędników i pracowników — słuszne oburzenie ogarnia obywateli patrzących na takie rzeczy, jakie mieli sposobność oglądać podczas jazdy na linii Stanisławów-Worochta. Oto linją tą w niedzielę miał przejeżdżać p. minister kolei i z tego to powodu wszystkie stacje, od najmniejszej do największej ozdobiło girlandami kwiatów i zieleni. Ozdoby te pochłonęły setki dni roboczych kilkuset robotników, zużyto masę materiałów, zniszczono tysiące świerków — po co? na co? W Delatynie np. dlatego zapewne, aby p. minister nie ujrzał ruin starego dworca — osłonięto je setkami choinek. A przecież ruiny te i inne jechał p. minister oglądać! Zapewne i inne linje przybrano tak samo, mimo, że stacje kolejowe zawsze i wszędzie są otoczone zielenią, a tu i ówdzie kwiatami! Że bezmyślne to dekorowanie nie było przez p. ministra nakazane, to pewne — ale że pan minister takie marnotrawstwo grosza państwowego winien zganić — to więcej, jak pewne.

J. Nowakowski

Zdzierstwo na Helu.

Piszą z Helu o niesłychanym wyzysku, uprawianym przez tubylców na kuracjuszach. Oto tabelka luksusowych cen za nieluksusowe przedmioty i świadczenia:

Za nędzny mały pokój płaci się 150 zł. na miesiąc; utrzymanie dzienne od osoby wynosi 8—10 zł.; za śniadanie: jedna filiżanka kawy (lury) i do tego bułeczka z masłem 1 zł. 30 gr. Obiad z 3 dań 3—5 zł. Szklanka (od herbaty) piwa kosztuje 50 gr.; kolacja 3—4 zł.

Z największego zdzierstwa słynie niemiecka kawiarnia-resturacja t. zw. „Lwia jama“. To też należy zwrócić uwagę letnikom, że znajdują się na Helu polskie restauracje, w których ceny są znośniejsze, a kuchnia i obsługa czysto polska.

Boa-dusiciel na ulicznej przechadzce.

Chicago, w sierpniu.

Przechodnie i mieszkańcy chicagowskiej ulicy Michigan ave zdziwieni i zaniepokojeni zostali w tych dniach pojawieniem się na chodniku niezwykłego spacerowicza. Był nim olbrzymi wąż — boa, który wylazłszy nagle z kanału ulicznego, sunął sobie do stajni wzdłuż trotuaru, nie zwracając zbytnej uwagi na sąsiadów.

Nieprzyzwyczajeni do podobnego towarzystwa ludzie, zaalarmowali policję, która stwierdziła, że wąż ten jest własnością firmy Aarko and Kooth, zarządzającej w jednej z dzielnic m. Chicago widowiska z tymi zimmokrwistymi aktorami. Zarządca tej firmy poinformował nadto policję, że razem z wężem, którego znaleziono przedwczoraj, uciekły dwa inne, należące do tego samego gatunku.

Mało godny zazdrości jest obecny nastrój tej dzielnicy, gdyż nikt nie wie, czy w nocy w sieni, czy w łóżku nie zostanie tego żarłocznego gościa.

Aresztowanie nowej szajki rabusi w pow. bobreckim.

Bóbrka, 7 sierpnia.

(t) Na przejeździe aącego konno o godzinie 11-ej wieczorem Jana Kzyworączkę, wiozącego z Sokółki do domu do wsi Łany położone przez matkę jego na kupno ziemi 100 dolarów, napadło z owsa rzech bandytów, ściągawszy go z konia i zarzuciwszy na głowę buzę, rozpoczęli go obszukiwać. Krzyworączka zacięcie się bronił

i korzystając z powstałej między rabusiami kłótni z powodu znalezionej u niego paczki tytoniu, zbiegł im, zdążywszy zabrać z sobą ściągnięte mu przez bandytów buty. Policja aresztowała sprawców w osobach Michała Sawczana, Jana Kopytko i Oksa Pataria, którzy przyznali się do winy. Ostawiono ich do więzienia sądu w Bórcce.

Wiadomości z Jarosławia.

REDUKCJA W TUT. SZKOŁACH POWSZECHNYCH

Jarosław, 6. sierpnia.

(S.) Redukcja nauczycieli szkół powszechnych dotknęła równie i nasz powiat, lecz stosunkowo w bardzo małym stopniu. Zredukowano bowiem dla wieku 3 starszych wysłużonych nauczycieli, którym pełna emerytura dawno się należała. — Przemieszczone natomiast ca-

ły szereg nauczycielek z miasta do powiatu. Owe właśnie przeniesienia wywołały ogólne niezadowolenie u przeniesionych. Nadmienić należy, że prawie wszystkie przeniesione nauczycielki są to żony urzędników państwowych, w szczególności profesorów szkół średnich.

Sobowtór Mac Donalda.

JEST NIM REKTOR KEKY. — JAKIE Z TEGO POWODU POWSTAJA NIEPROZUMIENIA.

London, w sierpniu.

Angielski prezydent ministrów Ramsay Mac Donald posiada sobowtóra w osobie rektora wyższego instytutu Edgara Keeya. Obaj z tego powodu bywają narażeni na nieporozumienia.

Niedawno rektor Keey brał udział w zjeździe nauczycieli w Cearborough. Na ulicy przed hotelem został „poznany“ i otoczony przez taką masę ludzi, że był zmuszony wsiąść w dorożkę i uciec na dworzec kolejowy. Jeszcze gorzej mu się powiodło, gdy brał udział w wiecu socjalistów. Wzięto go za Mac

Donalda i na ramionach z kąta sali przeniesiono na estradę, przyczem tłumy ogłuszały go oklaskami.

Kiedyindziej wsiadł do pociągu i natychmiast został „poznany“ przez tłum obecny na peronie. Otoczono wagon i domagano się wygłoszenia mowy. Niekiedy prof. Keey bywa też narażany na nieprzychylnie demonstracje ze strony przeciwników polityki swego sobowtóra. Prawdziwy prezydent już kilka razy chciał ogolić wasy, czemu jednak sprzeciwia się jego córka — żąda tego poświęcenia od Keeya.

Zonie nie wolno spędzać nocy w dancinгах.

TAK ORZEKŁ SAD NIEMIECKI.

Berlin, w sierpniu.

Proces rozwodowy w stylu amerykańskim odbył się przed kilku dniami w Berlinie. Skargę wnosił kupiec Alojzy Buchner przeciw swej żonie, 26-letniej Ernie, która porwana szalem tańca, uczyniła niemożliwym pożyte małżeńskie, zaniedbywała męża i gospodarstwo, wszystkie dni przesypiała, a nocę spędzała w dancinгах. Początkowo towarzyszył jej wierny i kochający mąż, ale swego zawodu kupieckiego nie mógł pogodzić z zamiłowaniem żony i po kilku nieprzespanych nocach zrezygnował z dalszych wypraw.

Wtedy roztańczona Erna zwerbowała sobie innych towarzyszy.

Przez jakiś czas dotrzymywał jej towarzystwa brat męża, potem kuzyn, wreszcie wujaszek, ale wszystkim po kolei brakło sił. Wtedy na własną rękę starała się pani Erna o tancerzy.

Proces rozwodowy nie wykazał żadnej zdrady małżeńskiej, pani Erna była najcnotliwszą żoną, a mimo to, sędzia wydał wyrok rozwodowy z winy żony, uzasadniając swą tezę tem, iż żona winna troszczyć się o męża i dom i nie wolno jej spędzać nocy na tańcach w towarzystwie obcych mężczyzn.

Na wielkowiejskim bruku.

Warszawa, w sierpniu.

W Warszawie nie trudno o zbiegowisko. Koń dorożkarski, gdy mu siadzie sobie na zadnich nogach, się sprzykszy dreptanie po bruku i jest wystarczającym powodem do sensacji. To też dziwić się nie

można, że na widok szalejącej kobiety zebrał się tłum olbrzymi.

Wczoraj na ulicy Chłodnej ukazała się jakaś pijana niewiasta. Szła, zataczając się po chodniku. W pobliżu kościoła św. Karola Bormeusza zrobiła młynka dokoła

latami. potem wykonała skomplikowany piruet i runęła do rynsztoka.

— Już nie wstanie. Dopiero jutro rano otworzy oko — zawyro-kował jakiś znawca spraw trunkowych.

Tymczasem piłaczka wbrew zwykłym prawom przyrody, zerwała się z ziemi i spojrzawszy dookoła błędnymi oczyma, z dźwiękiem krzykiem pobiegła w kierunku Żelaznej Bramy. Zastąpił jej drogę policjant i odprowadził do 7-go komisaratu.

Ani nazwiska, ani adresu nie można się było dowiedzieć — gdyż z ust pijanej kobiety wydobywał się jakiś chrapliwy bełkot. Wobec

Piłaczka wisiała pod kratą. Nostego przeniesiono ją do samotnej celi aresztu, by mogła się wykąpać na tapczanie.

Ale niewiasta nie zdradzała skłonności do drzemki. Wprost przeciwnie, hałasowała coraz energiczniej, wykrzykiwała, coś tłómaczyła samej sobie, perswadowała.

Przyzwyczajeni do awantur z alkoholikami, funkcjonariusze komisariatu, nie zwracali na to zbytnej uwagi. Pijany, gdy go rzewność ogarnie, zazwyczaj skarży się głośno na swoją dole, póki go sen nie zmorzy i w tym wypadku, po upływie pół godziny w celce zaległa cisza.

Dyżurny policjant, chcąc się przekonać, czy amatorka sznapsa już znalazła ukojenie, zajrzał przez okienko do celi i wydał okrzyk zgrozy.

gi tej drżały konwulsyjnie, szukając podłogi, do której brakowało za ledwie kilka centymetrów. Na lewej stopie miała trzewik, prawa była bosa.

Klucznik zaalarmował kolegów i wpadł do celi. Wsząca kobietę odcięto i przeniesiono na tapczan. Była nieprzytomna. Dwaj policjanci zastosowali sztuczne oddechanie. Jednocześnie zaalarmowano Pogotowie.

Lekarz, po zastosowaniu energicznych środków cucących, zdołał przywrócić ją do życia. Ponieważ nie mogła utrzymać się na nogach, zdecydowano, aby pozostała w areszcie do zupełnego wytrzeźwienia.

Jest to 30-letnia Jadwiga Majchrowska, handlarka, zamieszkała przy ul. Piaskowej 5.

Jak wykazały oględziny, Majchrowska powiesiła się na sznurówadle. W tym celu zdjęła trzewik z prawej nogi.

Giełda.

Lwów, 7. sierpnia.

W obrotach giełdowych widmem jest, że spekulacja zachowuje stanowisko wyczekujące, wskutek czego obroty w kotowanych i niekotowanych niewielkie arzy kursach niejednorodnych.

Podczas gdy Gazy i Jaworzno były znacznie słabsze, straciły bowiem około 100 punktów, to Olkusz, Lesienice i Lignosa zwykowały, pomniejsze zaś utrzymały się na wysokości ostatnich notowań.

W akcjach bankowych większe obroty po kursach wyższych względnie utrzymanych. W akcjach prze-

mysłowych arbitrażowe Browary i Chodorów słabsze, krajowe Lokomotywy i Cegielski silniejsze, natomiast Zieleniewski awansował o 100 punktów i doszedł do 15 zł.

W dewizach wielkie obroty po cenach dotychczasowych stosowane do cen światowych

Tendencja niejednolita, naogół chwiejna.

Usposobienie rezerwowane.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 7. sierpnia.

Wczoraj przez cały dzień tendencja zwykła, usposobienie też. Obrót ożywiony.

Dol. amer. 5:22 $\frac{1}{2}$ do 5:22 $\frac{3}{4}$;

dolary kanad. 496 do 497; korony czeskie 0:15 do 0:16, leje 0:02 $\frac{1}{4}$ do 0:02 $\frac{1}{2}$; franki franc. 0:26 $\frac{1}{2}$ do 0:27; franki szwajcar. 0:95 do 0:96; funty szterl. 2270 do 2275 Ruble a 500 i a 100 za 100 tys. 380 zł. do 400 zł drobne za sto tys. 185 do 195 zł Niemieckie t.s. stare za 100 tys. 00 do 00 zł.

Złoto: 20 kor. 22 00 do 22 00; 20 frank. 21:00 do 21 10; 20 mark. 24 00 do 24 20; 10 rubli 26 00 do 26 20 gr.

Srebro: kor. austr. 0:41 do 0:42; 5 kor. austr. 2:08 do 2:12; floreny 1 05 do 1 06; ruble 1 74 do 1:76; kopiejki za rubel 0 68—0 70.

KRONIKA.

Lwów, 7. sierpnia.

TEATR WIELKI:

Plątek 8 sierpnia „Świecznik“ (gość. występ Solskiej).

Sobota 9 sierpnia „Nauczycielka“, gość. występ Solskiej).

Niedziela „Czarownica“ (gość. występ Solskiej).

*

Teatr Mały z powodu częściowego remontu sceny i widowni do 18. sierpnia będzie nieczynny.

CYRK A. KORNACKIEGO (Kopernika 33). Codziennie wielki międzynarodowy turniej walki zapasniczych o mistrzostwo Polski na rok 1924 i o nagrodę 5,000 złotych. Dziś w piątek 8/8 1924 walczą: Szampion Danji **ROLAND**, szampion Ukrainy **WOLYNIAC**, szampion Szwecji **MORTON**, szampion świata Amerykanin — murzyn **MAKS SALWATOR BAMBULA**. Poza tem występ całego zespołu cyrkowego. 5900

Pamiętajmy o instytucie głuchoniemych. W niedzielę 10 bm. odbędzie się zbiórka na cele Zakładu głuchoniemych. Zadanie i działalność tej instytucji ogólnie są znane — jak również i to, że był swój zawdzięczają w przeważnej części dobroczynności publicznej, która w najcięższych chwilach przychodzi jej zawsze z pomocą. I obecnie kiedy ze zbliżającym się rokiem szkolnym trzeba zapewnić utrzymanie dla 109 wychowanków, w przeważnej części sierot i dzieci rodziców biednych, Zarząd z ufnością zwraca się o pomoc do litościwych serc jak najszerszych warstw naszej publiczności.

Apel do legionistów i strzelców. Otrzymujemy następujący komunikat: Członkowie Zw. Legionistów i Strzelców, oraz delegaci ze Wschodniej Małopolski, wybrani na Zjazd do Lublina, zobowiązani są stawić się w piątek d. 8 bm. o godz. 8. wieczorem w westybulu Tworca głównego we Lwowie, skąd następnie po wpisaniu się na listę, wspólnym pociągiem odjadą do Lublina. Zarz. Zw. Leg. Okr. Lwów.

Sprzedawcy znaczków pocztowych otrzymają prowizję od 1 do 2 procent. Zgodnie z rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu, prywatni sprzedawca znaczków pocztowych, działający na mocy zezwolenia właściwej władzy pocztowej, otrzymuje tytułem wynagrodzenia na prowizję od zakupionych w wyznaczonym mu urzędzie pocztowym, która wynosi 2 proc. od pierwszych 500 złotych i 2) 1 proc. od kwot ponad 500 złotych Wykonanie rozporządzenie powierzone urzędowi pocztowym, które obliczają i wynierają prowizję.

Nie będzie grzybów. Jak informują z prowincji, w roku bieżącym daje się odczuć wielki brak prawdziwych grzybów. W roku przeszłym o tej porze noszono z lasów pełne kosze grzybów, to w tym roku włościane, przyjeżdżający na targi skarżą się na niemożność. Jest za to, podobno, mnóstwo posładającego gatunku grzybów, tzw. bagniaków, obnówek, maślaków, czubajek itp., nie nadających się jednak do suszenia i nie mogących zastąpić braku prawdziwych.

których pochodzenia nie umiał wytłumaczyć. W tłumoku były dwa ubrania i mankiety ze złotymi spinkami.

(i) Dwa bale sukna czarnego i popielatego skradziono ze sklepu Rudolfa Misasa przy ul. Owocowej 4, po wyjściu szyby z okna.

(ii) Nabrał odwagi, gdy go mocniej skubnięto. Jeszcze 18 lipca w nocy zakradł się N. Bobelak po drabinie do mieszkania Markusa Weisera przy ul. Zródlanej 67 i zabrał ubranie marynarkowe i trochę wiktuałów. Następnego dnia rano przyszedł do Weisera i obiecał mu postarać się zwrócić skradzione rzeczy. Weiser, jak twierdzi, z obawy przed zemstą nie domógł wówczas o tem policji. W tydzień później Bobelak po raz drugi w ten sam sposób po drabinie, ale rozzuchwalony strachem Weisera, wezwał, w czasie gdy Weiser z żoną jadł kolację, wszedł do pokoju i nie zadowolony już drobniactwami, ale skradł stolowe srebro, futro selskińskie i kilka kosztowności, ogółem wartości 1500 złotych. Weiserowie błądzą ze strachu słyszeli ruch w sąsiednim pokoju, ale obawiali się podnieść alarm. Weiser domógł policji o zaszyfowaniu faktach dopiero wczoraj, nabrawszy nareszcie odwagi.

UCZTA W CHINACH.

W pracy pod nap. „Na rzece chińskiej“ opisuje pewien podróżnik — był nim może Hesse, Wartegg, Richthofen lub też nawet Sven Hedin albo Norbert Jacques — ucztę chińską, która zwykle składa się z licznych, o nieokreślonej nazwie potraw, odznaczających się jednak nadzwyczaj wykwintnym smakiem.

W trosce o swój żołądek, pyta się podróżnik gospodarza domu:

— Czy Chińczycy przyzwyczajeni do spożywania tylu potraw, nie chorują wszyscy na żołądek?

Na to odpowiada mu ze śmiechem gospodarz:

— Alboż nie posiadamy herbaty, która utrzymuje żołądek w porządku?

Po potrawach niestrawnych pijemy ją zwykle w mocnym naparze, a po łatwo strawnych w słabym i to zawsze w wielkich ilościach.

Dlaczego przykładu Chińczyków nie naśladowimy we własnym kraju? Przecież skoro zaliczamy się do konsumentów herbaty znaku „Czajnik“, mamy do wyboru słynne i szlachetne gatunki wszelkiego pochodzenia i w najdoskonalszych mieszkankach.

Kto tylko raz spróbował tej treściwej, specjalnej mieszanki, pozostanie jej wiernym na zawsze.

Ona to bowiem utrzymuje nas ustawicznie w równowadze fizycznej i duchowej i, jako eliksir życiowy, dodaje nam bodźca do ciągłej działalności. 5896-2

DWOJE 70-LETNICH BEZDOMNYCH STARUSZKÓW, którzy po 23 latach pobytu zagranicą zostali stamtąd jako obcokrajowcy wygnani i znaleźli się tu nagle bez dachu nad głową i bez grosza — apeluje tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Datki pod „Dwoje staruszków“ przyjmuje Administracja „Gazety Porannej“, ul. Podwale 3.

Ze świata.

(i) Sejm Związku Polek w Ameryce. W dniach od 17 do 23 sierpnia odbędzie się w Wilkes-Barre w Pensylwanii XIV sejm Związku Polek. Prezydska komitetu sejmowego jest p. Maria Porwit.

Prof. Einstein obywatelem szwajcarskim. Jak donosi „Gazeta de Louzanne“ znakomity uczonej prof. Einstein uzyskał ostatnio obywatelstwo szwajcarskie, rezygnując przytem z swej urodzonej przynależności obywatelskiej — niemieckiej. Nie od rzeczy będzie to zanotować, że wedle danych, opracowanych przez grono profesorów uniwersytetu brukselskiego, teoria względności prof. Einsteina posłużyła tematem 3775 dzieł naukowych i dysertacji, napisanych i ogłoszonych przez uczonych niemieckich, angielskich, francuskich, amerykańskich, włoskich, holenderskich, austriackich, szwajcarskich i belgijskich. Dzieła te nolażą do 1175 uczonych, a ogłoszone zostały w dziesiątkach języków wszystkich części świata.

(-) Ile nieszczęść narobiła jedna mucha. W mieście Chayolles zdarzył się onegdaj wypadek, który omal nie spowodował nieszczęścia. Miasto opuszczał cyrk z menażerją. Jakaś złośnica mucha ukąsiła tak dotkliwie matkę, wiozącego klatkę z czterema lwami, że ten jak oszalały zaczął biec na oślep. Klatka przytem otworzyła się, a wszystkie cztery lwy wyskoczyły i rzuciły się na matkę. Zawezwano żandarmów, którzy zastrzelili drapieżników, raczających się mięsem zagryzionej ofiary.

Mieszkania dla studentów politechniki.

Lwów, 7. sierpnia.

Wnet zbliży się początek roku szkolnego w wyższych uczelniach a wraz z tem przyjazd młodzieży, poważnie o barzo skromnych środkach materialnych. Kwestia pomieszczenia tej młodzieży jest troską żywotną. Senat politechniki lwowskiej, cała prasa i społeczeństwo zrobiły możliwe wysiłki, by młodzieży zapewnić dach nad głową. Budowa domu (technicznego), doprowadzona do wiązania dachu, wago, to chlubny pomnik naszej kultury.

Jednak dom jeszcze nie wykończony i kwestja mieszkań jest dalej otwartą, zwłaszcza, że stosunki mieszkaniowe nie ulgiły zmianie.

W lipcu minął rak, gdy rząd na energiczne domaganie się senatu politechniki, opróżnił zakład karny dla kobiet im. M. Magdaleny i oddał go politechnice lwowskiej. Jednak z przyznaniem go obiektu głównego t. j. właściwego więzienia uczelnia nie korzysta, ponieważ budynek musi być przerobiony. Przeistoczenie byłego więzienia na zakład naukowy wymaga znacznych kosztów i czasu, na które w chwili sanacji skarbu nie może sobie państwo pozwolić.

Z tego powodu opróżniony budynek cały rok stał bez pożytku, co i tej zimy pozostanie bez mierny.

Cele więzienne, małe i oddzielne w obecnym stanie są dla celów politechniki bezużyteczne, jednak nadają się w stanie bieżącym na mieszkania dla studentów. Zarząd więzień we Lwowie pozostawia by z pewnością dotąd niezabrane pieczę tak, że opalanie tych ubikacji byłoby możliwe. O łóżka i niezbędny inwentarz postaraliby się interesowani.

Na ualenie, że użyczenie pomieszczenia młodzieży w budynku powięziennym choćby bez większych ubikacji w partycie, byłoby warunkowe do czasu rzeczywistego przeistoczenia całego obiektu.

Rok obecny jest przedomowym w okresie sanacji całej gospodarki państwowej i dlatego potrzeba pewnych ofiar, zwłaszcza, że chwilowy bałgoówki odbija się dotkliwie na młodzieży szczególnie z politechniki, gdzie opłaty szkolne są wysokie, a przybory naukowe kosztowne.

Skoro senat politechniki lwowskiej apeluje i to skutecznie do ofiarności publicznej z pomocą prasy, niechaj da dobry przykład i ze swej strony pomoże młodzieży w im stanie gotowy nowy Dom techniczny.

Inserujcie w „Gazecie Porannej“.

PAŃSTWO PASKENMACHER Z KOŁOMYJI W SOPOCIE PRZY RADJO-MUZYCE.



1. Titine, ach Titine,
Potanczmy choć z godzinę,
Niech zniknie wszelki kłopot
Skoro jesteśmy w Sopocie!

2. Węc tańczymy we trzy pary
Niech fika tato stary,
Mama wśród tańca tur
Robi „Entfettungskur“.

3. Muzyka gra na „sztrandzie“,
Obraca Leoś Wandzię.
A tato z mamą w parze
Wstrząsają całą plażę...

4. Titine, ach Titine
Wesołą nastrój minę.
Niech żyje fikr bez miary,
I szmugiel na dolary!...

Na pocztówce.

Brzuchowickiej plażę
i „plaży“.

Zaciszne i zdala od wielkomiejskiego gwaru jakoteż cka władz położone Brzuchowice, mają swoją wyrobioną markę nie tylko u letników szukających odpoczynku na świeżym powietrzu, lecz w większej mierze i dla takich, którzy w nich szukają emocji dla swej wyuzdanej swawoli. Miejscem takim pomijając cienie ustroja lasów, jest stawek o zielono brudnej wodzie sumnie zwany Zakładem kąpielowym w Brzuchowicach. Sposób używania kąpeli w tym stawie wywołać musi jeśli nie obrzydzenie to niesmak.

Pobudowane kabiny dla pań i panów osobno — roją się od gości kąpielowych, wśród których

nie przestrzega się porządku ani regulaminu. Prócz kilku osób mających biodrowe kostjomy kąpielowe, reszta używa kąpeli w sposób uwłaczający poczuciu wstydu i dobrego smaku.

Letnicy szanujący się wstrzymują się od korzystania kąpeli ze względu na opinię jaką ten zakład się cieszy. Letnik.

SOWIECKA MISJA HANDLOWA
WZNOWIŁA SWĘ CZYNNOSCI
W BERLINIE.

Moskwa, w sierpniu.

W związku z likwidacją konfliktu niemiecko-sowieckiego w sprawie przedstawicielstwa handlowego w Berlinie, sowieckie instytucje rządowe wznowiły czynności handlowe z Niemcami. Firmy niemieckie otrzymują nowe zamówienia na towary.

LEON ŻYPOWSKI.

„Słomiany“ wdowiec.

(Dokończenie)

Biegał pocztowy Fredzio i zwracał się, jak mucha w ukropie. Nastawił primus na herbatę, podał kieliszki na wódeczkę, nalał ją raz, drugi, trzeci... Wznosił toasty na cześć naszą po kolei — był coraz weselszy i coraz bardziej rozrzewniony.

Temperatura rosła w miarę ubywania zapasów...

Fredzio zaproponował, abyśmy pozdejmowali surduty, kołnierze i krawatkę, a kto chce i... kamizelki... chłodniej będzie.

Sam pierwszy dał przykład, rzucając w kąć na jakąś otomanie rekwietyta swej toalety, — zawołał z przejęciem: „Niech żyją... uff... tego... słom... uff... słomiani wdowcy! uff!... I wypił dziesiątą wódeczkę...

Poszliśmy wszyscy do kuchni robić herbatę... Tu wyszedł na jaw brak szklanek i łyżeczek... Furda...

fur... furda! — huknął Fredzio... — Mam co innego! I dał gościom stołki od konfitur, a zamiast łyżeczek — trzej goście dostali... druty do pończoch!

Zaczęła się „herbatka“, przeplatana anegdotkami... Te nie były zbyt cenzuralne, lecz można było opowiadać je swobodnie, gdyż: „Nie masz niewiast w naszym domu!“ — zawołał Fredzio i wznosił toast, jak mu się zdawało, zupełnie nowy: — „Niech żyją... uff... słom...: słom... uf... miani wdowcy!“

Wypiliśmy dziesiątą wódeczkę. Piwo znikło już dawno... Na stole białeły papiery z pakunków, sznurki zaglądały figlarnie do talerzy z mięsem. Staszek drzemał z fajką w rękach, budząc się tylko do nowego toastu, Romek, twarzą wtulony w dwa leżące na otomanie zakłady, już nie brał udziału w oracjach dla „słomianych wdowców“, Stefek palił cygaro, uśmiechał się ciągle do siebie i wdychał tak ciężko i głośno, że miało się wrażenie paroksyzmu czkawki, — ja miałem krzesło niewygodne bardzo, z rucno-
mem oparciem i to było przyczyna, że co chwila, gdy się tylko oparłem

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

Przez Minist. W. R. i O. P. konces. **KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO**, Kurkowa 38, przyjmują **WPISY** na kursy handlowe: 1-roczy i 6-mies. Kurs specjal. działów księgowości, stenografja. Ilość miejsc ograniczona. Podręczniki z biblioteki szkol. Godziny dla stron od 10—12-tej i od 5—7-mej. 5879-8

1 lub 2 STUDENTÓW z niższ. gimnazjum znajdzie pomieszczenie u wdowy po starości. Pomoc w nauce i opieka troskliwa zapewniona. Zgłoszenia pod „Nauka“ do Administr. Gazety Porannej. 5905-2

Posady i prace

APTEKA we Lwowie przyjmie 2 magistrów na stałą posadę — jednego od 1-go września, drugiego od 1-go października 1924. Zgłoszenia z poświadczonym przebiegiem praktyki do Administracji Gaz. Por. pod szyfrą „Apteka, Lwów“ Oferty nieprzyjęte pozostaną bez odpowiedzi. 5907-2

STARSZY magister Polak, katolik, poszukuje dzierżawy, stałej posady lub zastępstwo 1 września br. Polecenie i wiadomość u aptekarza w Andrychowie przez Kraków. 5862-3

MAGISTER FARMACJI poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia: Apteka Klahra, Stanisławów, Kolonia. 5880-4

Mieszkania, lokale, sklepy

TRZY POKOJE, kuchnię, odstąpię ul. Snopkowska 36. 5871

ZARZĄD LEINISKA Podlasie, stacja kolejowa Mikołajów - Drohowyże godzina jazdy ze Lwowa. Wynajmę kilka mieszkań wraz z całym utrzymaniem i obsługą. Kuchnia wyborowa, 5 razy dziennie zdrowy wikt, pensja miesięczna 170 zip. Zgłoszenia Zarząd letniska Goldberg, Mikołajów-Drohowyże. 5881-3

ADMINISTRACJA „GAZETY PORANNEJ” MIEŚCI SIĘ NA ULICY **PODWALE 3. I-SZE PIĘTRO.**

Zgubiono, znalezione

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenta na nazwisko Löchel Henryk: legitymacja uniwersytecka, kontramarka na indeks, karta odroczenie służby wojskowej P. K. U. Lwów. 5901

ZGUBIONO legitymację kolejową Nr. 38210 oraz książeczkę opałową wystawioną na imię Wasyla Bobyka, emeryt. kolejarza w Samborze. 5899-2

UNIEWAŻNIĆ zgubioną książeczkę wojskową na imię Podolucha Ilka. 5898

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Teodora Lachmana, urodz. w roku 1902, zamieszkałego w Hubeńcach powiat Żółkiew. 5859-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Nr. 2299 funkcjonariusza Policji Państwowej Jana Mokrzyckiego z posterunku Policji Państw. w Kulikowie, wraz z kartą urlopową. 5859-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

OKAZYJNIE do sprzedania 4 (cztery) sztuki maszyn do wyrobu dachówek cementowych typ Köhlera, z odpowiadającą ilością podkładek. Bliższych informacji, udzieli Zarząd Spółki z ogr. por. „Brzuchowice“, Zakłady klimatyczne i przemysłowe w Brzuchowicach pod Lwowem. 5866-3

OKULARY, lornetki najtaniej u firmy Schall i Eichler, Lwów pl. Mariacki 7, pod kawiarnią de la Paix, wejście przez bramę. 5895-2

Rozmaite

ARKUSZ TRAFIKALNY w IV. dz. elnicy lub na przeniesienie do śródmieścia do wydzierżawienia pod J. H. w Administracji. 5883-2

NAJTAŃSZE wyprawy kuchenne za 65 zł., szafarka, stół, taborety, stolnica, ławka, prasowaczka w stolarni Mydlarskiego Lyczaków 22. 5904-3

RYBAK fachowy z kapitałem poszukuje dzierżawy większych jezior i stawów. Laskawie zgłoszenia wraz z warunkami skierować proszę do Warszawy, Jasna 10, „Reklama Polska“ dla „Rybaka iachowego“. 5874-3

plecami o poręcz, to automatycznie rzucało mnie ku przodowi. Ruch ten, kilkakrotnie powtórzony, spowodował zbiecie się dwu stołków od... herbaty... Fredzio oparł głowę na obu dłoniach i patrzył przed siebie.

Poszedłem za jego wzrokiem. Oczy nasze zatrzymały się na dużym portrecie żony Fredzia.

Zdawało mi się, że patrzyła na nas zdziwiona...

Fredzio zauważył to samo, gdyż nalewając nie wiem już którą wódkę, zawołał: „Twoje zdro... uff... Mamusia... zdrowie!“ Wstał chwiejnym bardzo ruchem, zbudził Staszka i Romeka, Stefka ujął za szyję i zawołał: — „Cho... cho... uff...: chodźcie chłopcy! Mam... mamu... uff... sia... mamusia moja złota — uff... niech żyje!“ Wypiliśmy ten słuszny toast. Fredzio zdjął cwi-
kier, gdyż mu w momentach ważniejszych zawadzał, wydrapał się na biurko, tłukąc flakom porcelanowy i łamiąc nogą kasetę na bilety — i zdjął portret żony.

Długo się weń wpatrywał, wreszcie ryknął wielkim głosem, a za chwilę całować począł zakurzone szkło, powtarzając: „Mamusiu... mo-

ja... uff... mo... uff... moja złota... uff... dalibóg... moja... złota... uff... złota!

Odwrócił się ku nam i wrzasnął: „Ca... ca... uff... łucie tę ko... ko... uff... kochana kobi... bi... uff... kobile“

I szliśmy „sznurkiem“ wywracając krzesła i całowaliśmy, gdzie który trafił, portret pani Alfredowej, a potem... już nie wiem, co było...

Słyszałem tylko, jak przez sen, ckropny okrzyk Fredzia:

„Wi... wi... wat... uff... moja... uff... Sta... sta... siu... siu... siuchna!“

Rano zbudziłem się dosyć późno... W pokoju ruina! Staszek spał na otomanie, na Staszku — w poprzek — Romek z głową upartą na fotelu, Stefek na niepościelonym łóżku pani domu — ja (nie wiem, jakim cudem?) w kuchni, a Fredzio na dywanie pod biurkiem, tuląc obu rękami portret swojej Stasiuchny!

Lwów, w lipcu 1924.

PODZIĘKOWANIE

Miło mi podziękować publicznie W. Panu doktorowi Markowi Reichensteinowi, zamieszkałemu we Lwowie ul. Kopernika 1. 14, który wśród obszernej swojej praktyki, znalazł zawsze tyle czasu, aby czy to wzywany, czy też z własnej inicjatywy chętnie pospieszał z pomocą lekarską do mnie, dotkniętego ciężkim atakiem sklerozy. Swą wiedzą lekarską tak teoretyczną jak też praktyczną i właściwą sobie sumiennością przyczynił się do uratowania mego życia.

Jakób Łysakowski
emer. starszy komisarz policji.

Materiały elektrotechnicz.

motory, dynamomaszyny najtaniej u firmy **Bernard Panzer**, Kopernika 17.
Tel. Nr. 13-8 5808

ŁÓŻECZKA DZIECIENNE

Łóżka żelazne wiedeńskiej marki **Outtenera**, łożka składane i połowe rozmaitego systemu, oraz meble wszelkiej jakości poleca z powodu stagnacji po cenach znacznie niższych **MAGAZYN MEBLI Stępił i Spółka** Lwów, Kazimierzowska 1. 29. 5900-8

Koncesjonowane przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Kursa handlowe jedro i półroczne, oraz konc. kursa języków obcych, stenografji i stenotypji Instytutu Naukowego

„**ECOLE REFORME**”
Pańska 14 Lwów Pańska 14
przyjmują wpsy na rok szkolny 1924/5 codziennie od 4-7 popoł.
Szczegóły zreorganizowanego systemu nauki w Prospekte Szkoły - do otrzymania na miejscu, wzgl. za nadesłaniem 5502 zna zka pocztowego.

Teraz stosowna pora zamawiać
Węgiel i Koks na opał

Przebonajcie się, że najtaniej u firmy **Tadeusz Wasuń i S-ka** ul. Chorążczyzna 8
Telefon Nr. 5-111.

58.8
Motory ropne, tokarnie, hamulaki, strugarki, gały, i samochody, cement, wapno, papę, pras do dachówek - polska „**PILOT**”, Lwów, Batorskiego 4. 5800



znaku
CZAJNIK
dzięki swej wydajności jest najtanszą, w użyciu a równocześnie najlepszą.

PRACOWNIA MECHANICZNA
Stefana Kowalskiego
Lwów, ul. Senatorska 1. 4.

wykonuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres mechaniczno-slusarski, tak we Lwowie jak i na prowincji. Naprawa skawek pożarnych i pomp wszelkiego rodzaju oraz wodociągów i t. d. Przeprowadza ujęcie źródeł dla gmin i miast. 1842

VII. WIEDEŃSKIE MIĘDZYNARODOWE TARGI
7.-14. września 1924.

KORZYSTNA OKAZJA ZAKUPU dla wszystkich BRANŻ.

Bogaty wybór! Bezkonkurencyjne ceny!
Wielki sukces Wiosennych Targów Wiedeńskich 1924: 100.000 zakupujących.

Wielkie Święto wiedeńskiej muzyki i teatru!

Informacji udziela:

WIENER MESSE, Wien, VII.,
jak również Honorary Przedstawicielstwa i oficjalne Biura Informacji
we Lwowie: Konsulat Austriacki, Prajerowska 14,
Oskar Fabian, ul. Legionów 5,
Tow. Akc. dla Międzynarodow. Transportu, Schenker & Co., ulica 3 Maja 5.
5662
Biuro Podróży „Orbis”, J. Gielłoniaka 20/22

50% OPUSTU

Jedną trzecią pieniędzy zaoszczędzi każdy, kto kupi książki szkolne do 7. lipca b. r. włącznie 5432

w **Księgarni M. H. RUBINA**,
Lwów, ul. Batorskiego 4. i Krzywa 9.

TANI TYDZIEŃ! KSIĄŻKI SZKOLNE

na nowy rok szkolny, używane, w najnowszych wydaniach po zużyciu cenie **ZA POŁOWĘ CEN** nowych, sprzedaje każdemu, kto powoła się na niniejsze ogłoszenie. Książki używane z naszego składu są praktyczniejsze niż nowe, bo w sztywnej półpłcienniej oprawie.

Po tym terminie opust jak zwykle 1/3 ceny. Nowe książki szkolne, j koteż podarki dla dobrych uczniów stale na składzie. — Kupno i zamiana wszelkich książek.

DRZEWA OPAŁOWEGO

sosnowego większą ilość kupi z pierwszej ręki **Syndykat Rolniczy Warszawski**,
Warszawa, Kopernika 30,

Uprasza się o składanie ofert z ceną za tonę franko wagon stacji załadowania. 59 3

M. LEWICKI
ul. Zybkiewicza 2

POLECA: Kawę, herbatę, czekoladę, kakao, ryż, konserwy, kompoty, wina, koniak francuski, likiery. **BUFET OBFCIE I WZOROWO ZAOPATRZONY.** **KUCHNIA WE WŁASNYM ZARZĄDZIE.**
Tel. Nr. 16 13. 5851

CZY WIECIE?

że fabrykaty marki „**LUBA**”:

PROSZKI NA BUDYN r żnych smaków
PROSZKI NA SOS wanilowy i do **PIECZYWA** (drożdżowy).
CUKIER WANILJOWY i **CYTRYNOWY**.
LUBOMIŁ najdelikatniejsza mączka kukurydzowa, do wyrobu wszelkich legumin, sosów, zup owocowych, jak też pożywienie dla niemowląt.

przewyższają swoją dobrocią wszelkie zagraniczne. Kto nie próbował niech natychmiast wypróbuje.

Do nabycia niemal we wszystkich składach spożywczych i drog. r. Przedstawicielstwo i składnicę na Małop. Wsch. powierzylimy firmie **T. NOWOSIELSKI**, we Lwowie, ul. Supniskiego 9. **LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY**, dawn. **J. SINNER** Tow. Akc. **LUBOŃ — POZNAŃ**. 5906



Kier. Rej. Inż. i Sap., Lwów — ogłasza

POWTÓRNY PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie następujących robót budowlanych:

1. Remont basjonu Nr. 4. na Cytadeli we Lwowie.
2. Budowa stajni w koszarach Jazdy w Żółkwi.

Oferty należyce ostemplowane w kopertach zamkniętych, opatrzonych pieczęciami lakowymi i napisem „Oferta na” dla każdej roboty osobno, należy wnieść do Kier. Rej. Inż. i Sap., Lwów, ul. Wawtowa 16 III. piętro do dnia 13-go sierpnia b. r. godz. 12-ta, w którym to dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności oferujących.

Bliższych informacji udziela Kier. Rej. Inż. i Sap., Lwów, ul. Wawtowa 1. 16. III. p.

5902 **Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów, 2954/24.**



HERBATE

w najlepszych gatunkach poleca

EDMUND RIEDL
Lwów, Rutowskiego 3

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; w kronice 30 gr.; w tekście (kronika, report., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pier-

wszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała

strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamieszkiwane o 30% drożej. Ogłoszenia zar-

ganieczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

© © Należytość pocztową
© © opłacono ryczałtem.

Prenumerata

missięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — © ©

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiebusiewiczza we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor: **MARJAN MACHALSKI**